Ner 213. Kraków 18 Września — Wtorek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 września.

Wypadki idące wciąż po sobie z nadzwyczajnym pośpiechem nie dozwalają ocenić położenia politycznego w polityce ogólnej. To co tydzień temu było zamiarem, stało się już czynem. Piemont wszedł zbrojną ręką na terytoryum państwa kościelnego i zajął już niektóre miasta. Garibaldi nie uczynił tego jeszcze od południa; a prawdą być może co niektóre dzienniki donoszą, że król Franciszek nie opuścił jeszcze Gaety, że mianował nawet nowe ministeryum. Wszystko jest prawdopodobnem.

Niewiadomo dokładnie, jakie jest stanowisko mocarstw w obec tego nowego obrotu sprawy włoskiej. Mówią, że protestowały w Turynie: działo się to już kilkakrotnie, i nie sprawia żadnego we Włoszech wrażenia. Poseł francuski wyjechał, ale tak, że stosunki dyplomatyczne nie są zerwane, protestacya jest tylko na oko, a więcej jeszcze pozornem jest niebranie udziału w obecnej polityce Piemontu. Wysłanie dwóch pułków francuskich do Rzymu i przywrócenie jenerała Goyona, świadczy tyle tylko, że Francya obawia się rozruchów w Rzymie i dla tego wzmacnia załogę, bo nawet i z temi dwoma pułkami piechoty, Francya nie może sobie pochlebiać, żeby obroniła miasto Rzym z okręgiem, gdyby je wziąść chcieli bądź Wiktor Emanuel bądź Garibaldi.

Pierwszy w proklamacyi oświadczył, iż szanować będzie stolicę papieską, ale Garibaldi tego nawet niepowiedział, owszem w każdej prawie odezwie powtarza, że tego nie uczyni. Cóż się stanie, jeżeli Garibaldi od planu swego nieodstąpi? Że zaś nie ustąpi, wnosić dozwala jego charakter i dotychczasowe postępowanie. W tem właśnie tkwi położenie sprawy włoskiej w tėj chwili. Piemont usprawiedliwia napad na państwo Kościelne koniecznością wzięcia w rękę ruchu włoskiego i uratowania półwyspu od rewolucyi i anarchii. Tymczasem Garibaldi, wcale nie bierze rzeczy z tėj strony, ale uważa tylko Piemont jako pomocnika w wykonaniu zamierzonego dzieła. Dla tego na żadne anneksye ani Sycylii ani Neapolu niepozwala — aż zdobędzie resztę Włoch, a wtedy ze szczytów Kwirynalu obwieści anneksyę całych Włoch. Tymczasem ogłasza wszędzie Wiktora Emanuela królem Włoch, ale mu nie oddaje ani Sycylii ani Neapolu.

Mogłoby więc przyjść do tego, że Piemont nie stanie wcale na czele ruchu włoskiego, że wodzem jego pozostanie Garibaldi. Ale zawikłanie jest tak wielkie, że nawet nie można z pewnością powiedzieć, czy to wszystko nie jest z góry ułożonem; jak znów z drugiej strony zdawać się może, że wypadki idą same z siebie, a wola ludzka do nich stosować się musi.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 września.

□ Wczorajsze posiedzenie Rady państwa poświęcone debatom nad budżetem finansów, nie wywołało żadnego głosu nad stanem ogólnym państwa pod tym względem. Jeżeli reformy głębokie i radykalne w innych sferach organizmu są konieczne, w finansach, śmiało twierdzić można, trudno spodziewać się polepszenia bez przemiany całego systematu w sposób z innemi zmianami zgodny i nowemu programatowi organizacyi ogólnej odpowiedni. Mowcy, którzy wczoraj głos zabierali, ograniczyli się tak, jak samo sprawozdanie komitetu, do szczegółów administracyjnych i starali się tu i owdzie wykazać jakie były dotąd wady lub nadużycia. Między innemi pan Starowiejski przypomniał, że emerytury urzędników w dawnym okręgu krakowskim płatne są w monecie papierowej, kiedy fundusze na to powstały z monety brzęczącej. Pan Plener zawiadujący ministerstwem finansów przyrzekł zająć się tym przedmiotem, i uczynić zadość słuszności. Debaty nad finansami skończą się jutro. Przyjdzie potem kwestya podatków, a następnie dyskusya nad zasadami.

Wypadki we Włoszech powinny naglić Austryę do załatwienia kwestyi wewnętrznej. Próżno się łudzić nadziejami tam, gdzie fakta przemawiają. Hr. Cavour oświadczył w swem memorandum, jaki jest cel ostatniego ruchu włoskiego. *La Patrie* powiada, że Garibaldi podziela zupełnie ten plan i że mu odda wkrótce na usługi 150,000 wojska uorganizowanego w Neapolu. *Morning Post* idzie dalej i powtarza to, co niedawno powiedział *Morning Chronicle*, dodając, że Anglia temu ruchowi się niesprzeciwi. Wiadomości o porozumieniu się Prus i Rosyi z Austryą dla wstrzymania tego ruchu, pokazały się dotąd fałszywe. Są układy, lecz tymczasem wypadki idą naprzód i spiesznie. Francya trzyma się na boku; daje nawet dowody umiarkowania. Lecz trudno od niej wymagać, żeby wystąpiła przeciw temu, co sama rozpoczęła i co jest podstawą jej dalszych obrotów. Dzienniki tutejsze i zagraniczne są względem Cesarza Napoleona niesprawiedliwe wymagając od niego więcej, niż od innych rządów. Cesarz Napoleon broni Papieża i papieztwa, resztę uważa za sprawę same Włochy najwięcej obchodzącą i zostawia odpowiedzialność Piemontowi. Anglia wspiera Piemont wyraźnie i pozwala iść do Garibaldego swym poddanym; radzi otwarcie w Turynie; ma nawet jak mówią powody do uzbrojenia floty neapolitańskiej, a jednak dzienniki niemieckie na to się nie skarżą. Cesarz Napoleon chciał federacyi Włoch. Anglia jest za ich jednością. Dla czegoż inne państwa otwarcie za Cesarzem Napoleonem nie stanęły? Polityka Cesarza Napoleona jest otwartą, lecz nową. Nie jego wina, jeśli stara polityka nie ma siły do oporu lub chęci do pogodzenia się z duchem czasu. Cesarz Napoleon wybierając między dwoma kierunkami, woli robić koncesye Anglii, która mu sprzyja, niż innym rządom, które mu nieufają. Wszakże ostatnie słowo co do urządzenia przyszłego Włoch, jeszcze nie wyszło z ust Cesarza Francuzów, i dla tego pogłoski o kongresie zgadzają się z jego życzeniem. Nie jego przeto będzie winą, jeśli kongres nie przyjdzie do skutku i jeśli wypadki pójdą dalej; jak nie jego jest winą, że naród i wojsko opuściło króla Franciszka II i że pułki Lamoricièra poddają się prawie bez oporu.

Jak we Włoszech Anglia i Francya są za przeistoczeniem stanu politycznego i moralnego tego półwyspu bez naruszenia jego całości, tak będą i w Turcyi. Cel polityki tych państw jest wspólny; w środkach znajdzie się zgoda, gdyż od zgody zależą ich interesa i ich zobopólna moralna i materyalna siła. Traktat 1856 r. nie był wymierzony przeciw Rosyi a w rozwinięciu się swem może jėj stać się nawet pożytecznym, jeśli przyprowadzi do skutku emancypacyę chrześcian słowiańskich. Rosya nie chce rewizyi tego traktatu, lecz chce jego wykonania. Co myśli w tėj mierze Austrya? Od odpowiedzi na to zapytanie, zależeć będą jėj dalsze stosunki tak do Francyi i Anglii, jak do Rosyi. I dla tego można myśleć o zbliżeniu się, ale nigdy o przymierzu wyłącznem między Austryą i Rosyą, a tem mniéj o koalicyi przeciw Francyi. Turcya może pozostać państwem ale musi się przeistoczyć w duchu prawa i sprawiedliwości, dla narodowości słowiańskich. Przyrzekła to samo w traktacie r. 1856. Jeśli dziś nie ma chęci lub siły do spełnienia czynu, czyn się sam spełni, a państwa które podpisały traktat, tak mu pomogą, jak pomogły we Włoszech. Dla tego kwestya turecka jest dla Austryi może jeszcze ważniejszą jak włoska.

Przybył tu jenerał brygady wojska tureckiego, syn Reszyda paszy. Po co? niewiadomo.

Paryż 13 września.

Będąc na obiedzie w nowej giełdzie marsylskiej, Cesarz powiedział nową mowę pokojową, w której pokrył znowu wzgardą „zazdrosne szemranie“ podnoszące się zagranicą przeciw dzisiejszej Francyi. Ufność z jaką przemawia Cesarz wykazuje dobitnie sytuacyę Francyi, bogatej, mężnej i cywilizacyjnej. Będąc w Marsylii Cesarstwo udali się do Ciotat, gdzie budują się parowce dla kompanii zwanej „Messagerie Impériale“ trzymając w swem ręku transporta na morzu Śródziemnem. Jest to wielki prywatny arsenał. W tym arsenale zbudowaną została blindowana fregata „Sława“, wynalazek cesarski. Francya przodkuje dziś w wynalazkach morskich. Ona pierwsza zbudowała parowy okręt linijowy i ona pierwsza zbudowała fregatę blindowaną. Anglia idzie za nią. Otoczeni „Sławą“ i trzema innemi parowcami wojennemi, Cesarstwo udali się z Marsylii do Tulonu, a stamtąd do Nicei. Świadek naoczny, który przybył wczora z południowej Francyi, nie może wyrazić jaki zapał okazano dla Cesarstwa w Marsylii. Tego dnia miasto to zapomniało o dawnych rozdziałach i szczęśliwe było, że może pokazać jedność patryotyczną i dumę narodową. Cesarstwo wylądowali w Villafranca i udali się do Nicei w pojeździe.

Garibaldi wchodząc do Neapolu ogłosił królem Wiktora Emanuela. Znikły więc obawy piemonckie. Garibaldi wie, że kiedy cała Europa jest monarchiczną, myśleć o rzeczypospolitej byłoby szaleństwem. Listy z Neapolu są bardzo ciekawe, szczególniej co się tyczy płacy wojska. Jenerałowie Garibaldego pobierają na miesiąc... 60 fr. żołdu, pułkownicy 50 fr., a niżsi oficerowie 20 czy 15. Piemont przyszedł dziś do poważnej marynarki, która może z czasem odegrać ważną rolę czy to na morzu Śródziemnem czy Adryatyckiem. Ambasadorowie angielski, francuzki i sardyński pozostali w Neapolu. Inni udali się z królem do Gaety. Król zwlekał swój wyjazd z Gaety i odjechał dopiero wczoraj udając się, jak zapewniają, do Sewilli. Cesarz dał rozkaz baronowi Brenier powrócenia do Paryża. Podobny rozkaz miał odebrać ambasador angielski.

Wojsko sardyńskie weszło dopiero wczoraj do Marchii ankońskiej, po odebraniu odezwy królewskiej. *Indépendance* zawsze podstępna, doniosła, że w Chambery Cesarz rzekł do ministra Farini: „wchodźcie, lecz prędko.“ Rządowe dzienniki francuzkie zaprzeczyły tej wiadomości. Cesarz nie dał żadnej zachęty Piemontowi i z powodu najścia Marchii, odwołał barona Talleyranda swego ambasadora z Turynu. Cesarz widzi może tylko nieodzowne następstwa jedności Włoch. W okolicznościach w jakich się znajdują Włochy, Cesarz może się podjąć jedynie obrony Rzymu. Cesarz czyni to, i z całą gorliwością. Jenerał Goyon odebrał rozkaz wrócenia do Rzymu i objęcia komendy nad załogą francuzką wzmocnioną brygadą 62 i 7go pułku pod dowództwem jenerała Ridouel. Pułk 62 jest w Rzymie, a 7 wyruszy jutro. Ważnem jest dla świata katolickiego, że rosyjski biskup Pamfil posłany został z Petersburga do Papieża w misyi otrzymania przyzwolenia na wybudowanie w Rzymie cerkwi schyzmatyckiej. Misyą tę różnie tłumaczą. Niektórzy łączą ją z artykułami, które jeden publicysta rosyjski ogłosił r. 1848 w *Revue des deux Mondes*. Cokolwiek zrobi w Rzymie biskup Pamfil, można być pewnym, że to nie obróci się na szkodę katolicyzmu.

Awantura genewska układa się. Rząd szwajcarski przesłał do władz okólnik i rozkazy, które zapewne sprawią, iż Francuzi i chorągiew francuzka będą nadal używać w Szwajcaryi większego szacunku. Francya postępuje ze Szwajcaryą z całą oględnością jaką winno wielkie państwo małym.

Constitutionnel trzyma się obronnej linii postępowania i zbija wszystkie fałszywe pogłoski szerzone przez nieprzyjaciół cesarstwa. Dziś przeczy, aby Francya obiecała Rosyi zmienić traktat z r. 1856 zawarty między Francyą, Anglią i Austryą i dać pozwolenie na trzymanie floty wojennej na morzu Czarnem. Przeczy także, aby Francya domagała się od Piemontu kompensaty za anneksyą Neapolu. Fałszywe pogłoski puszczają zawsze rojaliści, czy to jako korespondenci zagranicznych dzienników czy jako dostarczyciele wiadomości korespondentom. Korespondenci angielscy, najbogatsi z korespondentów, posługują się najwięcej takiemi dostarczycielami i dla tego często błądzą. Francya chce iść z Anglią i zazdrośnemi szemraniami pogardza. Onegdajszy *Nord* nie przyszedł z przyczyny artykułu, iż Anglia, Prusy i Austrya zawarły obronny traktat przeciw Francyi, ale *Morning Post* zbił kategorycznie wiarogodność tego podania. Nie ma ani koalicyi trzech, ani czterech. *Times* ogłosił dobry artykuł o koalicyi, o której tyle onegdaj mówiono, a którą wywołują rojaliści. Koalicya nie wzbudza tu żadnej obawy. Opinią *Timesa* dzieli *Globe*. *Times* i *Globe* są w dobrem usposobieniu; bodajby to potrwało. *Patrie* mówi, że tylko koalicya narodowości jest dziś podobną.

Przemawiania dzienników francuzkich, mianowicie *Constitutionnela*, za językiem polskim przyniosły skutek. Ukraina, Wołyń i Podole otrzymały parę godzin na tydzień wykładu tego języka.

Książę Napoleon był onegdaj w Grenobli. Do Londynu wrócił z żoną hr. Persigny, a z Londynu przybył do Paryża hr. Aponyi.

Klub *Union* skarży się, że dyplomatów nie widzi, że niektórzy dyplomaci unikają świata. Lord Cowley bawi w Chantilly. Odwiedza go często młody książę Reuss, tymczasowy pełnomocnik pruski.

Pan Moullard ogłosił w *Revue Contemporaine* artykuł o warszawskim Towarzystwie Rolniczem.

Irlandczycy wręczyli w obozie chalońskim honorową szpadę marszałkowi Mac Mahon. Idea tego wręczenia była wielka. Irlandczycy żyją talentami wojskowemi i wspomnieniami sławy swej broni, której nie mogą użyć na potrzeby ojczyzny.

Panuje we Francyi głęboka cichość. Żadna chmurka nie mroczy wewnętrznego horyzontu. Oczy wszystkich są zwrócone na zewnątrz. Prace publiczne dokonały tego lata wiele rzeczy. Drogi żelazne kończą się i wielu na tem zyskuje. Tego lata przekonano się, że lokomotywy mogą iść pod górę. Od lipca lokomotywy doprowadzają podróżnych do samego Saint Germain i maszyna pneumatyczna, która dużo kosztowała, została zniszczoną.

Paryż 13 września.

B. Nieobecność Cesarza Napoleona w Paryżu i spokojna nieprzerwana żadnym wypadkiem zewnętrznym podróż jego na wybrzeżach morza Śródziemnego, przyczynia się niemało do zaspokojenia umysłów i nadania Paryżowi i Francyi postawy, którą sądząc z pism publicznych i opowiadań przybywających, nawet stolica W. Brytanii się nie cieszy. Niktby się niedomyślił wśród powszechnéj ciszy politycznéj, patrząc na ludność zupełnie wewnętrznemi sprawami zajętą, że na pograniczu Francyi wielkie wstrząśnienia i większe nierównie komplikacye gotują się.

Cesarz w porę opuścił stolicę, bo publiczność może swobodnie ocenić zupełną spokojność i zapewnienia takie w sferze rządowéj panują. Mowa wyrzeczona w Marsylii sprawiła nadto nader silne na umysłach wrażenie.

Cesarz dawno już zyskał przywiléj krasomostwa monarszego. Masy lubią słuchać tych słów, których zawsze jest tyle tylko ile rzecz wymaga, i które tak dzielnie położenie malują.

Krótkie przymówienie się monarchy na bankiecie danym przez Izbę handlową w Marsylii, przyjęte zostało może z większą nieco jednomyślnością przychylnych wrażeń niż wszystko co dotąd Cesarz powiedział. Jak zwykle odtłoczono kilkakroćstotysięcy egzemplarzy, które rozesłano na prowincye, a przekupnie resztę na ulicach Paryża przedają. Kto chciałby dojść stopnia uczuć ludowych, niech się zatrzyma przed jaką grupą czytającą lub podsłucha rozmowy dwóch bluzowców z przedmieścia ś. Antoniego lub ulicy Monfetod. Dowie się on z ust nieobłudnych wyrobnika, gdzie trafiły wyrazy które naprzykład „zazdrosne niechęci“ do fali morza przyrównały „lub fałszywe zazdrości“ w głębinie tegoż morza utopić doradzają. Wśród burzy grożącéj na zewnątrz, o jednym tylko środku ostrożności dowiedziała się wczoraj publiczność. Jenerał Goyon powraca do Rzymu i obejmie dowództwo korpusu założnego. *Monitor* dzisiejszy urzędodownie ogłasza nominacyę tłumacząc, że powrót jenerała spowodowany został powiększeniem siły korpusu. 6ty pułk liniowy wylądował 7go w Civita Vecchia, 7my pułk liniowy i jedna baterya artyleryi wypłyną 15go do Rzymu. Temu powiększeniu przypisuje dziennik urzędowy obecność dawnego dowódzcy.

Wkroczenie króla sardyńskiego do Marchii i Umbryi jako rzecz oczekiwana i przewidziana, nie zadziwiło nikogo. *Patrie* donosi, że *niektóre* mocarstwa protestowały przeciw temu pogwałceniu prawa narodów.

Monitor o wkroczeniu wzmianki nieczyni, choć wszystkie inne dzienniki proklamacyę króla Wiktora Emanuela umieściły. Niepodobna zatém stanowczo wyrzec czy Francya do protestujących czy też do *moderowanych* należy mocarstw. Bo że Cesarz Francuzów żadnym jawnym ani ubocznym krokiem ataku na państwo papieskie nie upoważniał, o tém łatwo się przekonać, rozbierając postępowanie rządu od traktatu Villafranca.

Indépendance belge którą *europejską plotką* dosyć słusznie nazywają, pozwoliła sobie bez żadnéj podstawy i dowodów posądzić wystąpienie króla sardyńskiego. Brukselski dziennik przypisuje nawet widzeniu się posłanników piemonckich w Chambery znaczenie, którego bynajmniéj nie miało. *Patrie* w energicznem zaprzeczeniu mającém widać upoważnienie rządowe w niwecz obraca przypuszczenia zagranicznego korespondenta.

Obecnie ciekawość publiczna mocno jest podniecona położeniem jenerała Lamoricièra, które jednak przez zaślepionych tylko mogło być nieprzewidziane. Przypomną sobie zapewne czytelnicy żem powtórzył słowa Cesarza Napoleona wyrzeczone w chwili, kiedy podano mu prośbę Lamoricièra o upoważnienie do przyjęcia obcej służby: „C'est chevaleresque, c'est beau, mais c'est dangereux“, powiedział Cesarz te prorocze słowa, których ziszczenia nie wszyscy się tak prędko spodziewali. Jeżeli obca pomoc nie zasłoni korpusu

wojska papieskiego, to się on albo rozchwieje, albo dobrowolnie rozwiąże. Wnosząc ze słów dzienników rojalistowskich i ultramontańskich, antagonizm żywiołów składających wojsko papieskie szkodliwy wpływ wywiera. Obca tylko pomoc mogłaby zbawić Lamoricièra i postawić znowu króla sardyńskiego i Garibaldego w przykrem położeniu. Ale czy ta pomoc ukaże się, czy zaś ograniczy się na położeniu obronném, zasłaniając od szkody swoje posiadłości, to jest kwestya, którą rozbierają wszyscy i wszędzie w Paryżu, a nikt może stanowczo nie rozwiązał, tak podobno na dole jako i na górze, tak na poddaszu, jako i w salonach mężów stanu.

Dziwną dosyć czytaliśmy wiadomość w dzienniku *Opinion Nationale*, prawda, że ją dał warunkowo, tojest bez poręczenia za autentyczność. Biskup syzmatycko-grecki Pamfil miał udać się do Rzymu, w celu negocyowania upoważnienia na budowę w tym mieście kościoła grecko-rosyjskiego. Biskup Pamfil przybył rzeczywiście 4go b. m. z Petersburga do Berlina i nazajutrz w dalszą puścił się drogę. Czy jednak cel jego podróży dotyczy przedmiotu o którym mowa, zapewnić nie można, a uwierzyć bardzo trudno. Powtarzam doniesienie z powodu nadzwyczajności.

Cesarzowa nie będzie towarzyszyć małżonkowi do Algieru. Wrócić ma podobno z Korsyki do Paryża. W Algierze czekają na przybycie Beja tunetańskiego i brata Cesarza marokańskiego, którzy śpieszą złożyć homagium Cesarzowi Franków.

Cesarstwo w podróży doznaje zapewne chwil uroczych nie w miastach gdzie władze urzędowe hołdy składają, ale na wsiach gdzie szczerość ludu w naiwnych się formach objawia. Ale każdy przywilej musi być okupiony odpowiednim obowiązkiem; ciężar zaś który znosi monarcha jest podobno niepospolity. Niczem są allokucye ogłaszane przez dzienniki w porównaniu z temi, które tylko uszu monarszych doszły. Opowiadają dowcipny sposób, jakim się Cesarz od jednej z nich uwolnił. W małej parafii w głębi Sabaudyi proboszcz wystąpił z czytaną mową, a że Cesarz odrazu dostrzegł, że idzie rzecz o prośbę i zmierzył wolumen allokucyi, przerwał więc mówcy łagodnie mówiąc: „Księże proboszczu, czas mamy krótki, daj mi twoję mowę, przeczytam ją w drodze". Nazajutrz w powrocie przez tę samę wioskę, Cesarzowa poleciła podprefektowi, ażeby doniósł plebanowi, że do prośby jego Cesarz przychylił się. Szło bowiem o reparacyą kościoła. Dodała nadto od siebie i od Cesarza 200 franków do dyspozycyi plebana dla ubogich parafii.

Wiadomo, że jest Towarzystwo we Francyi złożone z członków rozmaitych narodów, które ma na celu ułatwienie wprowadzenia systematu decymalnego we wszystkich krajach Europy. Na wezwanie tegoż Towarzystwa, akademia petersburska przychylnie odpowiedziała, przesyłając dwie rezolucye klasy fizyko-matematycznej, która zamiar towarzystwa za nader pożyteczny uważa, i wykonanie onego wszelkiemi środkami w władzy rządowej przeprowadzić starać się będzie.

Jeżeli godzi się dać wiarę dziennikowi *Nord*, to rzeczy w Konstantynopolu przybierają postać coraz groźniejszą, i to nie ze strony chrześcian burzących się i domagających sprawiedliwości, ale z powodu niesnasek i rozdziału w łonie rodziny sułtańskiej. W głębi seraju niezgoda się wkradła. Spór toczy się o sukcesyą tronu. Spadkobierstwo możnaby nazwać chorobą sułtańską. Nie jeden radby odziedziczyć. W seraju rzecz się toczy między najstarszym synem sułtana i jego bratem, który jak wiadomo jest kandydatem ulemów. *Nord* ma swój cel, swoją wiarę i swoją rzetelność, ale czasem też miewa i dobre informacye.

Wczoraj wieczornym pociągiem wyjechał jenerał Goyon z Paryża.

Wiedeń 16 września. Stan rzeczy w państwie papieskiem jeżeli nie skłoni Austryi do wystąpienia zbrojno, to niezawodnie spowoduje energiczne na dyplomatycznéj drodze kroki wspólnie z innemi państwami katolickiemi. Jest tu mniemanie, że Austrya z tego wyjdzie stanowiska naprzeciw państw katolickich, zaś naprzeciw akatolickich ze stanowiska traktatów i zasady monarchicznej, tak pod względem Rzymu jak i Neapolu. Stąd wnoszą, że jenerał Lamoricière będzie się chciał trzymać dopóki może, aby dać czas obcym państwom do zagrożenia Piemontowi. Wiele tu jednak zależy na Francyi, do któréj niemasz zaufania, czy zechce szczerze przystąpić do tego kongresu. Samo już odwlekanie jego może stać się przyczyną, że przyjdzie zawołać: za późno! Z Berlina donoszą do *Vaterland*, że Bawarya i Hiszpania poczyniły również kroki, aby kongres państw katolickich przywieść spiesznie do skutku. *Nat. Ztg* berlińska donosi z Wiednia z dnia onegdajszego, że kard. Antonelli jeszcze przed wkroczeniem nieprzyjaciela w granice państwa papieskiego, żądał od posła austryackiego stanowczéj odpowiedzi, czy stolica rzymska może liczyć w takim przypadku na czynną pomoc Austryi. Bar. Bach zasiągnąwszy zdania swojego rządu odpowiedział, że Austrya dopóki nie będzie bezpośrednio zaczepioną, nie widzi powodu interwenowania zbrojno.

— Wyjazd N. Pana do Warszawy nastąpić ma 10go października, jak utrzymuje *Kor. autogr.* Król Bawarski przybyć ma do Wiednia 8go i wraz z Cesarzem Jmci pojedzie do Warszawy. Obaj monarchowie staną w Warszawie 14go. *Kor. autogr.* nie wymienia, gdzie się Cesarz w drodze zatrzyma.

— Na piątkowém posiedzeniu Rady państwa w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem przyszło naprzód na stół zniesienie zakładu geologicznego, który rząd połączył z akademią umiejętności, a to dla zaoszczędzenia 37,800 złr. Niektórzy radzcy przemawiali ze stanowiska górnictwa za utrzymaniem tego zakładu. Hr. Gołuchowski wykazuje, iż zakład ten mający cele naukowe, może być złączony z akademią bez szkody dla prac swoich, a z oszczędnością dla skarbu. Zgromadzenie po długich nad tym przedmiotem rozprawach uchwala prosić N. Pana o utrzymanie zakładu odrębnie.

Z kolei przyszła rzecz o budownictwie. Hr. Barkoczy był przeciwny zbytecznéj centralizacyi służby budowniczéj, a komitet wykazywał wielkie koszta téj dykasteryi w porównaniu z jéj czynnościami.

Ustęp o żandarmeryi załatwiony został odwołaniem się do jednéj z poprzednich uchwał Rady, to jest, aby objawić życzenie zreorganizowania téj instytucyi odpowiednio jéj przeznaczeniu, tudzież stosunkom i właściwościom krajów koronnych.

W końcu sprawozdania o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, Wydział budżetowy wniósł, aby Zgromadzenie wyraziło życzenie swoje, iżby faktyczne zwinięcie władz krajowych, jako przedmiot ściśle związany z ostateczną organizacyą, mogło być powstrzymane aż do zebrania się sejmów krajowych. Około tego wyrażenia toczyły się ważne rozprawy. Hr. Auersperg popiera pomieniony wniosek wydziału i maluje obawy, jakie obudzone zostały w Krainie na wieść o połączeniu jéj z Tryestem. Daléj bar. Herbert i Dr Hein mówią przeciw połączeniu niektórych krajów koronnych. Bar. Petrino uważa organizacyę rządów krajowych jako wadliwą, nie żałuje zniesienia rządu krajowego w Czerniowcach, wszelako domaga się samoistnéj administracyi Bukowiny, a szczególniéj pod względem zawiadywania funduszami kościelnemi, których przeniesienie do Lwowa obudziło wielkie obawy. Minister hr. Gołuchowski uspakaja mówcę pod tym względem, zapewniając, że fundusze te przeniesione będą do Czerniowic, skoro tylko zbierze się reprezentacya krajowa; za co bar. Petrino składa Ministrowi podziękowanie. P. Mocsonyi z Banatu oświadcza wbrew temu co p. Petrino utrzymywał, że doszły go zawezwania z Bukowiny, aby przemawiał za utrzymaniem oddzielnego rządu krajowego téj prowincyi, jako odpowiedniego życzeniom mieszkańców. Bar. Petrino zarzucił temu twierdzeniu jednostronność, dodając, że zapewnić może, iż w tém co mówi, wyraża myśl przeważnéj części mieszkańców Bukowiny, a następnie wytknął panu Mocsonyi jego stanowisko, jakie tenże zajął przez chęć reprezentowania życzeń kraju, z którego nie jest powołany do Rady państwa. Prezydujący przywołał barona Petrino do porządku.

Podział administracyjny Dalmacyi a następnie Siedmiogrodu dotknięty był przez niektórych członków i do żwawych doprowadził sporów. Hr. Hartig niewchodząc w położenie téj lub owéj prowincyi wskazywał jedynie szkodliwość częstych zmian administracyjnego podziału, i wynikające stąd szkody dla mieszkańców i dla urzędników. Podczas obrad nad ustawą gminną, mówił on, urzędy obwodowe naznaczone były jako najniższa instancya polityczna, i jako taka miały wejść w organizm urządzenia państwa, a niebawem potém nastąpiło tych urzędów zniesienie. Hr. Clam odradzał zgromadzeniu zapuszczać się w specyalne urządzenia administracyjne i starał się sprowadzić rozprawy do właściwego przedmiotu, jakim jest sprawozdanie. Konieczność zupełnéj zmiany organizacyi powszechnie została, jak mówi sprawozdawca, uznaną, a sprawozdanie wydziału nie pominęło jéj wcale; potrzeba jednak w téj chwili pewnego wstrzymania się od organizowania i reorganizowania, dopóki ogólne polityczne kwestye niebędą ostatecznie zdecydowane. Mówca stawia wniosek, że Rada pragnie, aby dopokąd obraduje, nie zaprowadzano na drodze administracyjnéj zmian co do przedmiotów na Radzie rozbieranych. Hr. Gołuchowski zapewnia, że to co wyszło z jego departamentu, było tylko wykonaniem rozkazów dawniéj już przez JCMość wydanych. Zgromadzenie przyjmuje wniosek hr. Clama.

Tenże czyta daléj sprawozdanie wydziału, które przechodzi do budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdanie nie stawia wniosków żadnych, lecz mówi, że w tym departamencie, jak zapewnił p. Minister, oszczędności daléj iść nie mogą nad to, co już z budżetu wykreślono. Hr. Nadasdy oświadcza, iż J. C. Mość upoważnił go do wypracowania projektu zaprowadzenia jawnego i ustnego postępowania w sądach handlowych i morskich, co jeżeli się okaże dogodnem, przyjętem również zostanie w sprawach cywilno spornych. Zaprowadzenie również istniejących w Siedmiogrodzie tak zwanych sądów miejscowych do spraw drobiazgowych, naprzód w Węgrzech a następnie w całéj monarchii, jest już postanowione. Postępowanie w sprawach niespornych ma być o ile można uproszczone i na inne organa przeniesione. Najtrudniejszy jest punkt tyczący się sądownictwa karnego. Zmiany postępowania sądowego są tu niezbędne; lecz na czemby się one zasadzały, tego nie może jeszcze Minister dokładnie wypowiedzieć. Co się tyczy wotum oddzielnego, złożonego przez bar. Salvotti w wydziale, pod względem drogości wymiaru sprawiedliwości w Austryi w porównaniu z Francyą, nadmienił p. Minister, że mniemanie to jest błędne. W budżecie sprawiedliwości w Austryi znajduje się wiele pozycyj, które w budżecie francuskim do innych ministerstw są liczone. Właściwsze porównanie byłoby z budżetem pruskim, a okazałoby się, że w Austryi wymiar sprawiedliwości nie jest kosztownym. Baron Salvotti mówi, że niewątpliwą jest rzeczą, iż proces jawny i ustny musi mniéj wymagać wydatków niż teraźniejszy, i broni swojego wotum oddzielnego, tudzież zdań w niem objawionych. W końcu mówca wyznaje, iż nie widzi potrzeby istnienia ministeryum sprawiedliwości w obec dzisiejszego organizmu sądownictwa. Bar. Lichtenfels broni zasady reprezentowania prawa w radzie Korony, a które istnieje pod formą ministeryum sprawiedliwości. Zdaniem jego, budżet tego ministerstwa jest nawet za niski aby odpowiedział potrzebom. Nie jest on przeciwnikiem jawnego i ustnego postępowania, lecz takowe zdaniem jego drożéj jeszcze wypadnie, jeżli się weźmie na uwagę strony. Dr. Polański w mowie, któréj w żadnym dziś dzienniku wiedeńskim nie znajdujemy streszczonéj, lubo jéj one oddają pochwałę ze względu na znajomość przedmiotu i jasność wykładu, oświadcza się gorąco za jawnem i ustnem postępowaniem w całym zakresie sądowym, tak cywilno-spornym jako i karnym, a nie jedynie w sądach handlowych i morskich, jak to p. Minister zapowiada. Dr. Hein wnosi zamknięcie rozpraw na tym przedmiotem, skoro takowy niezostał przedłożony w formie projektu do ustawy. Hr. Apponyi zgadza się z nim, zarazem jednak wyraża obawę swoją, aby Minister sprawiedliwości nie chciał zaprowadzać reform bez względu na bliską zmianę całego organizmu wewnętrznego monarchii, lub też aby nie przypuścił sobie jakiegoś systemu organizacyjnego już gotowego, do któregoby stósował reformy sądowe. Hr. Szecsen podziela te obawy, lecz dodaje, że nie należy zapominać, iż to co p. Minister tu zapowiedział o organizacyi sądowéj, nie było poddane pod rozbiór i uchwałę, lecz tylko uważanem być winno jako osobiste zapatrywanie się Ministra. Na teraz należy poprzestać na wniosku wydziału co do przyjęcia budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

— J. C. K. Ap. Mość postanowieniem z d. 11go b. m. przeniósł fzm. hr. Franciszka Wimpffen na własną jego prośbę na zasłużony stan spoczynku, oznajmiwszy mu szczególne zadowolenie z jego długoletniéj, wybornéj i pożytecznéj służby tak wojskowéj jako i cywilnéj.

— J. C. Mość odbywał wraz z N. Panią wycieczkę do Styryi, z któréj w sobotę wieczór wrócił do Schönbrunn. Wczoraj odbył się w Selowicach w Morawie chrzest syna Arcyks. Józefa. Udało się tam kilku członków rodziny cesarskiéj dla uczestniczenia temu aktowi.

— Namiestnik Królestwa Polskiego ks. Michał Gorczaków wyjechał 14go wieczór z powrotem do Warszawy. Dzienniki tutejsze utrzymują, że się z nikim nie widział.

— Namiestnik niższéj Austryi bar. Halbhuber ma nadane sobie atrybucye prezesa dyrekcyi skarbowéj obu Austryi i Salzburga.

— Książę Modeński wrócić ma z Włoch za parę tygodni.

Włochy.

Król Franciszek II odpłynął jak już niejednokrotnie donosiliśmy, w d. 6 b. m. wieczorem z Neapolu wraz z królową na statku „Partenope" do Gaety. Pomimo wyraźnych rozkazów wydanych przez jen. del Re, żaden parowiec neapolitański niechciał płynąć z królem, lękając się aby nie został odprowadzony do Tryestu. Ten opór floty dał pohop Garibaldemu do przyłączenia zaraz po przybyciu swém do Neapolu wszystkich statków neapolitańskich do eskadry sardyńskiéj zostającéj pod rozkazami admirała Persano. Cała przeto flota neapolitańska najpierwsza we Włoszech, należy w téj chwili do Wiktora Emanuela, wyjąwszy fregatę żaglową „Partenope" znajdującą się w Gaecie, która jednak zapewne ztamtąd powróci.

Król odjeżdżając zostawił postanowienia które zajęły 16cie kolumn w ostatnim numerze dziennika konstytucyjnego. Na czele znajduje się odezwa do Neapolitańczyków i protestacya wystósowana do Europy. W odezwie przyrzeka król za swym prędszym lub późniejszym powrotem, utrzymanie rękojmi konstytucyjnych. Protestacya uznaje wszelkie akta rewolucyi przeszłe, obecne i przyszłe, za żadne i niebyłe.

Odezwa do Neapolitańczyków brzmi:

„W rzędzie obowiązków przepisanych królom, najwznioślejsze i najuroczystsze są te, jakie na nich wkładają chwile nieszczęść. Dopełnię ich z rezygnacyą wolną od słabości, z umysłem pogodnym i pełnym zaufania jak przystoi na potomka tylu monarchów.

„W tym celu raz jeszcze przemawiam do ludu téj stolicy, którą z boleścią w téj chwili mam opuścić.

„Wojna niesłuszna i przeciwna prawom narodów ogarnęła moje państwa, chociaż żyłem w pokoju z wszystkiemi mocarstwami europejskiemi.

„Zmiana zasady rządu i przystąpienie moje do wielkich idei narodowych i włoskich nie potrafiły jéj oddalić, gdyż konieczność sama bronienia całości państwa musi sprowadzić wypadki, nad którerni zawsze ubolewałem. Protestuję więc uroczyście przeciw najniesprawiedliwszemu napadowi, który potępią obecny i przyszłe wieki.

„Wiadomo Ciału dyplomatycznemu, które przy mojéj osobie było uwierzytelnione, jakiem uczuciem od początku tego szczególnego najścia pałało serce moje dla wszystkich moich ludów i dla tego wspaniałego miasta, chcąc go uchronić od gruzów i wojny, ocalić jego mieszkańców i ich własność, kościoły święte, pomniki, zakłady publiczne, zbiory sztuki, słowem wszystko co stanowi spuściznę jego cywilizacyi i wielkości, wszystko co przejść ma na własność pokoleń przyszłych, które wznieść się potrafią ponad namiętności czasów obecnych.

„Chwila dotrzymania słowa nadeszła wreszcie. Wojna zbliża się pod mury nasze. Z niewypowiedzianą boleścią oddalam się przeto z częścią mojéj armii, udając się tam gdzie mnie powołuje obrona praw moich. Część armii pozostaje aby wspólnie z czcigodną gwardyą narodową czuwać nad nienaruszalnością i bezpieczeństwem stolicy którą jako święte palladium polecam gorliwości ministerstwa. Odwołuję się do honoru i uczucia obywatelskiego syndyka w Neapolu i dowódzcy tejże saméj gwardyi obywatelskiéj, prosząc ich aby oszczędzali ukochanéj ojczyznie okropności wewnętrznych zamieszek i klęsk wojny sąsiedniéj, i z tego powodu nadaję im wszelką potrzebną i jak najrozciąglejszą władzę.

„Jako potomek dynastyi, która od 126 lat w tych stronach panuje, wyswobodziwszy je od prześladowań rządu wicekrólów, kocham tę ziemię. Jestem neapolitańczykiem i jako taki nie mogę bez gorzkiego żalu żegnać ukochanego mego ludu, moich współziomków.

„Jakikolwiek los mi wypadnie, szczęśliwy czy nieszczęśliwy, przechowam zawsze dla was głębokie i pełne miłości wspomnienia. Zalecam wam zgodę, pokój i szanowanie waszych obowiązków narodowych. Niechaj zbyteczna gorliwość dla mojéj korony, nie stanie się powodem zamieszek. Bądź że losem obecnéj wojny wkrótce powrócę pomiędzy was, lub kiedy indziéj podobać się będzie sprawiedliwości bożéj wrócić mi tron przodków świetniejszy wolnemi instytucyami, jakiemi go nieodwołalnie otoczyłem, o to jedynie błagam nieba w chwili obecnéj, abym ujrzał ludy moje zgodne, silne i szczęśliwe.

Neapol 6go września 1860.

(podp.) *Franciszek.*"

Protestacya w tymże samym dniu przez króla wydana następującéj jest osnowy:

„My Franciszek II itd.

„Ponieważ zuchwały najemnik z całą siłą jaką rewolucyjna Europa rozrządza, uderzył na posiadłości nasze, w imieniu pokrewnego nam i przyjaznego monarchy we Włoszech, walczyliśmy wszelkiemi środkami będącemi w naszéj mocy przez pięć miesięcy za niepodległość państw naszych, Los oręża był nam przeciwny. Śmiały zamach przeciw któremu jak najformalniéj monarcha ten protestował, a który jednakże w ciągu układów przedsięwziętych w celu ustalenia zgody, szczególniéj w jego państwach zyskiwał poparcie i pomoc; zamach ten, wobec którego cała Europa ogłosiwszy zasadę nieinterwencyi pozostała obojętną i nam samym przekazała walkę przeciw nieprzyjacielowi wszystkich, groźne swe ruchy aż ku stolicy naszéj posuwa.

„Z drugiej strony Sycylia i prowincye na stałym lądzie od dawna wszelkiemi sposobami nurtowane przez rewolucyą, któréj parcie przyprowadziło je do powstania, utworzyły rządy prowizoryczne pod tytułem i imienną opieką tego monarchy, powierzyły mniemanemu dyktatorowi władzę i zupełny kierunek swych losów.

„Silni naszem prawem, opartem na historyi, na zobowiązaniach międzynarodowych i na prawie publicznem europejskiem, pragnąc przedłużyć o ile jest w mocy naszej naszą obronę, niemniéj gotowi jesteśmy do jakiej bądź ofiary, aby oszczędzić klęsk walki i anarchii tej wielkiej stolicy, chlubnemu siedlisku najdawniejszych wspomnień, kolebce sztuk i cywilizacyi królestwa.

„Opuszczamy przeto z armią naszą te mury, ufni w łojalność i miłość naszych poddanych, iż zachowają porządek i szanować będą władzę.

„Biorąc podobne postanowienie, czujemy się jednakże zarazem do obowiązku, jaki nam dyktują nasze prawa dawne i nienaruszalne, nasz honor, interes naszych spadkobierców i następców, a bardziej jeszcze naszych ukochanych poddanych, i protestujemy wyraźnie przeciwko wszelkim aktom dotąd dokonanym i wypadkom które się spełniły i spełnią na przyszłość. Zatrzymujemy wszelkie nasze tytuły i wszelkie przywileje wynikające z traktatów i świętych i niezaprzeczonych praw sukcesyi. Uznajemy uroczyście wszystkie wypadki i wszystkie pomienione fakta za żadne, bezprawne i nieważne, składając, co się nas tyczy, w ręce Boga wszechmocnego, naszą i ludu naszego sprawę z tem silnem przeświadczeniem, że w krótkim przeciągu panowania naszego, ani jednej nie mieliśmy myśli, którąby nie była poświęconą ich dobru i szczęściu. Instytucye, które im zapewniliśmy nieodwołalnie, są tego rękojmią.

„Protestacyą tę roześlemy do wszystkich dworów i chcemy aby podpisana przez nas, opatrzona naszą królewską pieczęcią herbowną i kontrasygnowana przez naszego ministra spraw zagranicznych, zachowaną była w naszych królewskich ministerstwach: spraw zagranicznych, prezydentury ministrów i sprawiedliwości, jako pomnik naszej stałej woli stawienia słuszności i prawa naprzeciw gwałtu i przywłaszczenia.

„Neapol 6go września 1860.

(podp.) Franciszek.—(podp.) J. de Martino".

Następnego dnia wydał Garibaldi odezwę do ludu neapolitańskiego:

„Syn ludu, z prawdziwem uszanowaniem i rzeczywistą miłością staję w tem wspaniałem ognisku ludów włoskich, których wieki ucisku nie mogły upokorzyć, ani zmusić do zgięcia kolana przed przemocą. Pierwszą potrzebą Włoch była zgoda aby dojść do jedności wielkiej rodziny włoskiej. Dziś Opatrzność obdarzyła nas zgodą, dzięki wznio-

słej jednomyślności wszystkich prowincyj w odbudowaniu narodowem. Dążmy również i do jedności! Dała ona krajowi naszemu Wiktora Emanuela, którego odtąd nazywać możemy prawdziwym ojcem ojczyzny włoskiej.

„Wiktor Emanuel wzór monarchów, zaszczepi w następcach swych obowiązek starania się o dobro ludu, który go postawił na czele swojem z szalonem przywiązaniem.

„Księża włoscy pojmujący misyę swoją, mają rękojmię uszanowania jakie im okazywane będzie, w zapale, patryotyzmie i prawdziwie chrześciańskiem postępowaniu niezliczonych swoich współbraci, których począwszy od dobrze zasłużonych zakonników w la Gancia, aż do wspaniałomyślnych księży na stałym lądzie neapolitańskim, widzieliśmy zawsze na czele naszych żołnierzy, narażających się na największe niebezpieczeństwa na placu boju. Zgoda, powtarzam, jest najpierwszą potrzebą Włoch. Odstępców przeto dawnych, którzy szczerze teraz pragną dorzucić kamień do budowy ojczyzny, przyjmiemy jak braci. Zresztą szanując dom cudzy, pragniemy być panami w własnym, z wolą lub wbrew woli wszechmocnych na ziemi.

„Salerno 7go września 1860.

(podp.) Jenerał Garibaldi“.

W ostatnich numerach dzienników napotykamy liczne opisy chwil poprzedzających wyjazd króla Franciszka II z Neapolu, malujące najzupełniejsze rozprzężenie władzy monarszéj i kolejne odstępstwo tych nawet, którzy się wprzód wiernymi okazywali tronowi. Pomiędzy innemi *Journal des Debats* następujący zamieszcza list z Neapolu pisany 8go b. m.:

„W nocy z dnia 4go na 5ty nadeszły wiadomości zastraszające rząd. P. Martino zawezwany został o godz. 10téj wieczór do pałacu. Zastał tam już księcia Ischitellę i p. Sauget nowego dowódzcę gwardyi narodowéj. Naradzano się nad tém co uczynić wypada. Minister zawarł kwestyę w tym dylemacie: Albo król powinien stanąć na czele armii i wystąpić zaczepnie, albo, co się właściwszém być zdaje, wyjechać, i tym sposobem oszczędzić miastu nieszczęść walki daremnéj. Książę Ischitella proponował wysłać część armii przeciw Garibaldemu a z resztą trzymać się w Neapolu. Projekt ten został odrzucony, gdyż lękano się wzburzenia w wojsku. Książę Ischitella i Cutrofiano stanowczo odmówili przyjęcia dowództwa armii. Obrady trwały bezskutecznie prawie przez całą noc.

„O godz. 10téj zrana rada ministrów zebrała się u króla dla postanowienia względem téj saméj kwestyi. Ministrowie czynili uwagę, że do jenerałów należy osądzić czy walka jest możliwą i że dopiero wtedy ministeryum obmyśli właściwe środki. Rada jenerałów została natychmiast zwołaną; wszyscy zgodzili się na to, że wojna jest niepodobną, nie mogą bowiem ręczyć za wojsko, a kraj jest nieprzyjazny. Ischitella zdanie to w imieniu wszystkich oświadczył. O godz. 3éj zeszła się znów rada ministrów. Wyjazd króla został postanowiony przez sam fakt oświadczenia jenerałów, że o obronie myśleć niepodobna. Wielkie jednak nasuwało się z innéj strony niebezpieczeństwo. Oddalenie się króla zostawiało bez dowództwa 40-tysięczną armią, któréj on sam jedyną był spójnią. Król postanowił odprowadzić ją do Kapuy i albo tam zająć stanowisko obronne, albo armię rozwiązać zdala od stolicy, mniemano albowiem, że armia stać się może niebezpieczniejszą dla obywateli niż dla nieprzyjaciół rządu.

„O godz. 1széj król przyjął wyższych oficerów gwardyi narodowéj, oświadczył im swój zamiar wyjazdu i poruczył patryotyzmowi ich bezpieczeństwo stolicy. Wieczór robiono przygotowania do odwrotu królewskiego i zajmowano się środkami utrzymania porządku silnie zagrożonego.

„Dnia 6go o godz. 7méj zrana zebrała się znowu rada ministrów, którzy powtórnie zeszli się o godz. 11téj. Król podpisał protestacyę do dworów zagranicznych ułożoną przez p. Martino, i odezwę do ludów, którą zredagował p. Liborio Romano.

„Wszyscy jenerałowie, wszyscy oficerowie z sztabu głównego wyjąwszy dwóch, podali się do dymisyi. Cała marynarka wypowiedziała również posłuszeństwo królowi. O godz. 2éj ministrowie wrócili do króla, który ich żegnał i polecił im jakkolwiek już dymisyonowanym czuwać nad utrzymaniem porządku do ostatniéj chwili. Władza miała dopiero uledz sile materyalnéj. Zgodzono się, że za wkroczeniem Garibaldego ministeryum zostanie rozwiązane de facto, a król w Gaecie inne utworzy. „Starajcie się, powtarzał król, aby ani kropla krwi niezostała rozlaną.“ Do ministra marynarki p. Garofolo rzekł: „Marynarze i żołnierze dziś zanadto są Włochami aby walczyli z jenerałem Garibaldi, jutro wszyscy będą u nóg jego; gdy ich Garibaldi zechce poprowadzić na Wenecyę, wszyscy będą rojalistami.“ Był to jedyny wyraz tchnący goryczą, jaki król powiedział. O godzinie 4téj pozostawszy sam z p. Spinelli prezesem rady i z p. Martino ministrem spraw zagranicznych, który wraz z księciem Torella do ostatniéj chwili dopełnili obowiązków względem króla, kraju i własnego sumienia, król podpisał kilka dekretów stanowiących nagrody dla najwierniejszych swych sług i zamiany kar. O godz. 6téj wsiadł na okręt neapolitański wraz z królową w towarzystwie posła hiszpańskiego i odpłynął do Gaety pod opieką dwóch fregat hiszpańskich. P. Spinelli i Martino i kilka innych osób otaczało króla w chwili odjazdu. Król rzekł do p. Spinelli: „Zawsze trzymałeś się na uboczu i w opozycyi, a dziś prawie sam jeden tu jesteś.“

„Wieczorem było zebranie u prezesa rady, na którém znajdowali się burmistrz miasta Neapolu i jenerał dowodzący gwardyą narodową. Naradzano się względem niektórych środków ostrożności i postanowiono, że p. Sauget i burmistrz z mocy nadanéj im przez króla władzy traktować będą z jen. Garibaldim.

„Dnia 7go o godz. 9téj mieszkańcy Neapolu dowiedzieli się, że Garibaldi przybędzie za godzinę koleją z Castellamare. Mnóstwo chorągwi z herbem sabaudzkim przyozdobiło natychmiast stolicę i gwardya narodowa zebrała się. Wstęp do sali w dworcu kolei żelaznéj był łatwy. Garibaldi ukazał się w towarzystwie 8 głównych oficerów. Ubrany był w bluzę czerwoną, na głowie miał czarny kapelusz zgięty, ukłonił się ręką i zdawał się być strudzonym. Zrana dnia 7go w skutek źle wytłumaczonych słów Garibaldego utworzył się rząd prowizoryczny, do którego się wśliznęło trzech członków z *Komitetu porządku*. Sądzili się oni być rządem i około godz. 11téj wydali następującą odezwę:

„Włochy i Wiktor Emanuel. — Rząd prowizory-
„czny neapolitański stanowi: jenerał Garibaldi o-
„głoszony zostaje dyktatorem królestwa. (podp.)
„*Ricciardi, Libertini, Agresti, Carraciolo, Colonna,*
„*Conforti, Pisanelli.*“

„Garibaldi zagroził wyborcom swym, że ich natychmiast każe aresztować i oświadczył, że rząd to on. Jenerał Garibaldi stracił 8 ludzi przy zdobyciu królestwa Neapolitańskiego, a 15 poniosło mniéj więcéj szwank. Miasto jest spokojne, Garibaldi obchodził uroczystość *Piedigrotta* (kościół Panny Maryi di Piedi Grotta przy wstępie do Groty Posilippo posiada cudowny obraz Matki boskiéj, do którego w d. 8 września odbywają się niezliczone pielgrzymki. Procesya ta w któréj dwór zwykle bierze udział, jest najświetniejszą w Neapolu. R. C.)

O przyjęciu Garibaldego w Neapolu podaje *le Pays* następny list z 8go września:

„Trudno opisać zapał, jaki od wczoraj w mieście naszem panuje. Neapol illuminowany był *a giorno*. Nie było okna, ani balkonu, aby nie błyszczał światłem. Pomniki publiczne, pałace, skromne domy mieszczańskie, magazyny aż do nędznych chat marynarzy, wszystko przyozdobione było lampami trójkolorowemi.

„Dziś rano miasto przybrane było w chorągwie. Długa ulica Toledo była nieprzerwanym ciągiem, chorągwi, sztandarów, wstęg o barwach narodowych, większa ich część z atłasu z krzyżem sabaudzkim w środku haftowanym i napisem. „Niech żyją Włochy! niech żyje Wiktor Emanuel! niech żyje Garibaldi“!

„Mamy tylko 5 batalionów wojska regularnego w mieście, razem 3000 ludzi. Gwardya narodowa złożona z 6 tysięcy ludzi była pod bronią. Wszyscy byli uzbrojeni; wszędzie widać było długie piki, puginały, pistolety, rewolwery, strzelby myśliwskie. A jednak nigdzie żadnéj kłótni, najmniejszego zajścia. Lud a szczególniéj lazaroni zachowali się wzorowo.

„Dyktator przyjmowany był w dworcu kolei żelaznéj przez jen. Sauget dowódzcę gwardyi narodowéj i przez syndyka neapolitańskiego.

„W Neapolu patrycyusze, bankierowie, bogaci przemysłowcy i kupcy słowem wszyscy ci, którzy mają bogate ekwipaże, wysłali powozy swe do dworca. Garibaldi wsiadł przypadkiem do pojazdu p. Java liweranta armii Franciszka II i pojechał do pałacu Forestiera.

„Plac przed pałacem królewskim był zapełniony. Imie Garibaldego było we wszystkich ustach. Ukazał on się na balkonie i powiedział głosem silnym, który wydawał się jeszcze dźwięczniejszym wśród milczenia ludu: „Słusznie się radujecie, że upadła przemoc, któréj ulegaliście i nowa era wolności nastaje. (oklaski) Godni jéj jesteście, wy synowie najdroższéj perły Włoch! Dziękuję wam za przyjęcie, nie za siebie lecz w imieniu Włoch do których zjednoczenia także dopomożecie, a za co nietylko Włochy lecz Europa wdzięczną wam będzie.“ Okrzyki huczniejsze niż kiedykolwiek odezwały się na nowo.

„W kilka chwil późniéj Garibaldi wsiadł do powozu (powóz ten zaprzężony 4ma końmi białemi należał do szklarza Donizettego) i kazał się zawieść do katedry, gdzie słuchał mszy ś. Następnie udał się do pałacu Doria na placu św. Ducha, gdzie zajął mieszkanie. Tam pracował z ministrami i już niewyszedł do wieczora.

„Wieczorem świetna illuminacya. Z gołemi pałaszami i pochodniami w rękach przechodzili Lazarony przez miasto. Okrzyk *Viva Garibaldi* trwał do późna w nocy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Po pięknéj pogodzie kilkodniowéj deszcz wczorajszy przez kilka godzin trwający dał się najdotkliwiéj czuć licznym pielgrzymom na odpuście mogilskim, którzy jeżeli nie przemokli do ostatniéj nitki, to zamiast pod gołem niebem musieli przepędzić dzień wczorajszy pod szałasami przekupniów lub szynkarzy i po chałupach gospodarzy mogilskich.

— W Swoszowicach zakładają ogród i park, żeby na przyszłość uprzyjemnić pobyt gościom kąpielnym. W tym celu odbywa się dziś komisya złożona z członków spółki, tudzież pp. Dra Żebrawskiego, prof. Dra Kozubowskiego, prof. Dra Czerwiakowskiego i dyrektora ogrodu botanicznego p. Warszewicza. Kąpiele tameczne zamknięte będą 20go bm.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 września. Dzisiejsza *La Patrie* podaje następujące wiadomości: Wojsko neapolitańskie powiększonem będzie do 150,000. Po ukończeniu jego organizacyi, rozpoczną się działania w celu utworzenia jedności Włoch, aż do zupełnego ukończenia tego dzieła. Admirał Persano dowodzić będzie flotą neapolitańską; 15 wielkich statków płaskich zbudowanych będzie do wysadzania wojska na ląd. *La Patrie* takie czyni nad tem uwagi: Wszystko to wskazuje ważność działań na morzu adryatyckiem i że Garibaldi nic nie zaniedbuje, aby plany swoje wykonać. Pogłoska krąży, że posłowie hiszpański i pruski wyjadą z Neapolu.

Londyn 15 września. *Morning Post* twierdzi, że odwołanie posła francuskiego bar. Talleyranda z Turynu nastąpiło dla tego tylko, aby zrzucić z siebie wspólnictwo z polityką sardyńską. Rzeczywista opozycya przeciw Piemontowi nie leży w zamiarach Cesarza Napoleona. Dzisiejszy *Times* nadmienia: Uderzenie Garibaldego na załogę Rzymu, byłoby zgubą Włoch. Jeżeli Lamoricière zniweczony zostanie za jednym zamachem, to jest prawdopodobieństwem, iż Francya i Piemont porozumią się z sobą. Odstąpienie Francyi dolnej jakiej prowincyi, albo jakiego księstwa jest w stanie zagodzić wszystko. Jeżeliby jednak wojna dłużej miała potrwać, wtedy zachodzi niebezpieczeństwo wdania się państw katolickich.

Turyn 15 września. Jenerał Fanti wszedł wczoraj do Perugii. Miasto zdobytem zostało po uporczywej walce. Wojsko papieskie cofnęło się do warowni, która się pod wieczór poddała. 1600 żołnierzy papieskich wraz z jenerałem Schmid dostało się do niewoli.

Medyolan 15 września. Dzisiejsza *Persevoranza* donosi z Turynu z dnia wczorajszego: Garibaldi zamierza utworzyć w Neapolu prodyktatorstwo; sądzą, że margr. Pallavicini zamianowanym będzie prodyktatorem. Wyjazd króla neapolitańskiego z Gaety niepotwierdza się; tenże utworzył tam nowe ministeryum, do którego wchodzą bar. Carbonelli i jenerał Casello. Odwołanie Talleyranda mało tu sprawiło wrażenia; postępowanie rządu francuskiego w ostatnich czasach przygotowało umysły do takich wypadków. Memoryał piemoncki (o którym była mowa w przeszłym numerze *Czasu*), nadmienia między innemi: „Na nieszczęście, pokój w Villafranca zostawił Wenecyę pod panowaniem Austryi. Dopóki takowe trwa, Europa nie będzie używała pokoju stałego; we Włoszech zawsze jeszcze pozostanie potężne źródło niepokojów i rewolucyj, i pomimo usiłowań wszystkich rządów nieprzerwanie grozić będzie w środku Europy wybuchem wojny i buntu. Rozwiązanie jednak téj sprawy pozostawić chce Piemont późniejszemu czasowi. Europa lubo ma dla Wenecyi sympatye, wszakże pragnie pokoju. Piemont uszanuje roztropnie to jéj życzenie.“

Turyn 14 września. Dziennik *Cattolico* skazany został na 3202 lirów kary pieniężnej, a redaktor jego na 57 dni więzienia. Dzienniki mazzinistowskie oddają teraz cześć Cavourowi. Wszystkie urlopy wojskowe zostały wstrzymane, wszyscy oficerowie i żołnierze pod broń powołani; żaden oficer niemoże na teraz wystąpić.

Turyn 15 września. *Opinione* mówi o odwołaniu bar. Talleyranda w tych słowach: Odwołanie to nie jest zerwaniem stosunków. Francya mająca tak wielki udział w rozwoju Włoch i tak wielkie prawa do ich wdzięczności, chciała tylko przez krok ten usunąć się od odpowiedzialności za politykę Piemontu w obec Papieża. Francya musi życzyć sobie, aby Włochy zachowały ten wpływ, jaki mu ona osiągnąć pozwoliła. Widoki obu rządów niemogą być sprzecznemi względem siebie. Piemont ma względem Włoch obowiązki, które pewnie Francya szanuje. Proklamacya Garibaldego do wojska neapolitańskiego mówi: Włochy depcąc nogami resztki kajdan swoich, wskazują nam drogę honoru ku północy.

Liworno 14 września. Część floty neapolitańskiej pod wodzą wice-admirała Persano wypłynęła właśnie z portu neapolitańskiego, udając się pod Ankonę dla wsparcia tam armii lądowej. W Palermo zaszły wielkie niespokojności; aresztowano wielu anneksyonistów. Garibaldi nie chce zezwolić na wybory deputowanych w Sycylii.

Liworno 15 września. Liborio Romano oświadczył się przeciw dynastyi burbońskiej. (Został on podobno namiestnikiem Garibaldego w Neapolu. *P. R. Cz.*). Król Franciszek w obecności królowej i małej liczby wiernych sobie podpisał proklamacyę przed odjazdem swoim (p. Włochy), zmuszony na pół będąc przez Liborio Romano. Martino pozostał wiernym królowi i udał się z nim do Gaety; również fregata „Parthenope“ i parowiec „Gaeta“ pozostały przy królu.

Genua 15 września. Spodziewają się tu 10ciu statków wojennych neapolitańskich. Rząd kupił właśnie ośm angielskich parowców przewozowych. „Princes Royal“ dziś jeszcze wpłynie tu do portu. Ochotnicy ciągle wyprawiają się do Neapolu.—Jenerał Sauget wstąpił do służby sardyńskiej.

Turyn 14 września wieczór. Jenerał Cialdini spotkał korpus nieprzyjacielski na drodze do Ankony i rozegnał takowy. Jenerał Cialdini wszedł do Sinigaglia, prowadząc z sobą 200 jeńców niemieckich. (Sinigaglia leży na drodze z Fano do Ankony).

Medyolan 16 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z d. 15 bm. Na radzie ministeryalnéj dziś odbytéj pod przewodnictwem króla postanowiono zwołać parlament na d. 2 października. Hr. della Minerva, który przywiózł odmówną odpowiedź od kardynała Antonelli (był on do niego, a nie do Papieża wysłany *P. Red. Cz.*) przybył dziś do Turynu. Zaprzeczają wieściom o odwołaniu innych posłów z Turynu. Jenerał Schmid wzięty w niewolę w Perugia, powieziony będzie do Turynu. Depretis naradzał się w Neapolu z Garibaldim względem anneksyi.

Z Neapolu donoszą pod d. 11 b. m. Liborio Romano sprawować będzie dyktaturę podczas gdy Garibaldi pójdzie przeciw Lamoricièrowi.

Wiadomości otrzymane z Rzymu z 11go mówią, że w okolicach Rzymu, bo w Tivoli, Subiaco i Genazzano zatknięto chorągwie trójkolorowe, lecz takowe niedługo się utrzymały. W Rzymie i w Kampanii rzymskiej przebywa mnóstwo ajentów rewolucyjnych.

Hr. della Minerva wysłany z Turynu do Rzymu z ultimatum sardyńskiem, niezostał przyjęty przez Papieża, jak donosi o tem *Gaz. di Torino*. Z Rzymu *Gar. Augsb.* otrzymała z 13go depesze zapowiadające, że lada dzień Papież rzuci klątwę (wielką exkomunikacyę), tudzież, że Papież i większa część kardynałów postanowili raczej zginąć, niż w czemkolwiek ustąpić z praw stolicy apostolskiej.

Z Genui pod d. 13 b. m. donoszą *Gaz. Augsburgskiej*, że jenerał neapolitański Bosco, wstąpił do służby sardyńskiej. Związki telegraficzne w Neapolitańskiem poprzerywano.

Bióro londyńskie Reutera ogłasza pod d. 14 następujące wiadomości z Neapolu z d. 11 b. m. Warownie poddały się. Admirał angielski odwiedził dyktatora. Wczoraj wieczór z rozkazu dyktatora wylądowało wojsko sardyńskie. Zanim król Franciszek II opuścił Neapol, kazał miasto bombardować, zamek spalić i więzienia otworzyć. (Doniesienie to jest mylne, bo się niezgadza z brzmieniem odezw królewskich z d. 6go b. m. ogłoszonych powyżej. P. R. Cz.). Oryginał tego rozkazu znaleziono. Wojsko Garibaldego za cztery dni tu przybędzie wraz z oddziałami powstańców w sile 80,000 ludzi. Słychać, że dyktator zamierza wyruszyć do Umbryi. W téj chwili przypłynęły do portu brygady Bixio i Medici. Poseł francuski p. Brenier niezałożył protestacyi przeciw wylądowaniu sardyńczyków, Garibaldi mówi w proklamacyi, że wcielenie do Piemontu wtedy nastąpi, gdy je obwieści ze szczytu Kwirynalu.

Bióro Reutera donosi z Rzymu: Kardynał Antonelli wyda memoryał do mocarstw, w którym wyświeci, że przyjmowanie ochotników do wojska papieskiego, na co się Piemont żali, wynikło z rad udzielonych przez Francyę i Austryę, albowiem państwa te po kongresie r. 1856 nalegały na utworzenie wojska papieskiego.

Zdobyta przez wojska piemonckie Perugia, była już w czerwcu r. 1859 widownią walki, gdy po opuszczeniu przez wojska austryackie Bononii i Ankony wybuchło powstanie w Romanii. Pułkownik zaciężnych szwajcarów Schmid, zdobył wówczas 20go czerwca Perugię która powstała, za co posunięty został na stopień jenerała. Teraz na kilka dni przed nadejściem piemontczyków, zajął on Perugię i nałożył na mieszkańców 30,000 skudów kontrybucyi.

Poselstwo tureckie w Wiedniu udzieliło dziennikom tamecznym następującą wiadomość z Bejrutu z 9go bm: Przybył tu właśnie goniec. Muszyr Ahmed-Aga i pułkownicy, którzy dowodzili w Hasbeja i w Deir-el-Kamar, Osman bej i Abdul-Selim bej, tudzież inni oficerowie niższych stopni, zostali w Damaszku rozstrzelani. Fuad pasza przebywa w Kabelias, o 12 godzin drogi stąd. Jutro odbędzie wjazd do Bejrutu. Przygotowują dla niego, jako dla namieśnika sułtana, świetne przyjęcie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 17 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa książę kardynał arcybiskup Rauscher wracając do dawniejszych zarzutów czynionych konkordatowi, stara się takowy usprawiedliwić, wykazując, że akatolicy w Austryi już od dawna nie mieli żadnego powodu skarżenia się na krzywdy. Utrzymuje dalej, że konkordat nie uchylił bynajmniéj kościoła od wpływu państwa; mówi o małżeństwach mieszanych, o kwestyi pogrzebów; wykazuje, że w ustawach kościoła nie leży wcale mieszanie się w prawa innowierców; ubolewa, że konkordat staje się często przez niewiadomość przedmiotem zaczepek. Radzca Maager odpowiada na to, odwołując się pod względem konkordatu na opinią publiczną. Hr. Apponyi i inni radzcy z Węgier twierdzą, że konkordat uwłacza stanowisku prymasa. Następnie szły daléj rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. Podczas rozbioru podatku konsumcyjnego od napojów, dotknięto kwestyi wywozu wina. Hr. Rechberg mówi z tego powodu, że rząd zawierając traktaty handlowe, będzie chciał o ile można wyjednać dla wywozu wina korzyści.

Turyn 17 września. Cialdini zajął pozycye pod Torre di Jesi, Osimo i Castelfiardo, które przecinają związek Ankony z Lamoricièrem.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy
(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	342	336
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	74¼	73½
Srebro nowe. . . . . złr.	135	133
Półimperyały rosyjske . . . . . . „	1 —	10 80
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 35	6 25
„ austryackie. . . . . „	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	68 50	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . „	75½ —	74 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100¾	100

Wiedeń 17 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	—
Hamburg 100 marków	100	50
Londyn 10 Ł.	133	—
Paryż 100 franków	52	85
Dukat	6	38
5% Metaliki	64	—
„ „ na walutę austr.	60	50
4½% „	57	75
4% „	51	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	122	—
„ „ 1854	88	25
„ „ 1860	89	—
„ Kredytu ruchomego	106⅛	—
Pożyczka narodowa.	75	10
Obligacye indemn. galic.	65	75
Akcye bankowe	743	
„ kolei północnéj	1804	—
„ kredytu ruchomego	167	80
„ kolei francusko-austryackiéj	246	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	156	25

Lwów 14 września	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 33	6 26
„ austryacki	6 37	6 29
Półimperyał rosyjski	10 90	10 74
Rubel rosyjski	2 12	2 8
Talar pruski	2 3	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 88
Oblig. indemn. bez kupon.	67 13	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 45	75 35

Warszawa 13 września	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	92 19	—
kupon		1 81⅑
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 88½	14 86½
kupon	—	13½

Wrocław 15 września.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	75 1/12	—
Polskie bilety bankowe	88⅔	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	93⅓
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

(Nadesłane).

Po ś. p. JW. Henryce z hr. Bąkowskich hr. Karnickiéj złożono jako ofiarę na odbudowanie kościoła Ś. Trójcy OO. Dominikanów zr. 140, i jeden dukat w złocie, JW. z hr. Bąkowskich, hr. Jabłonowska rubl. 10. Na ręce X. Jakóba Dalekiego 20 talar. prus. i 1 rubel. — Za datki te Zgromadzenie zwykłem „Bóg zapłać“ dziękuje, sądzi bowiem, że w tém słowie cała prawdziwa i szczera wdzięczność się zamyka. — Za duszę ś. p. JW. hr. Henryki Karnickiéj wznowione nabożeństwo żałobne odbyło się w Sobotę t. j. dnia 15 bm. w tymże kościele Ś. Trójcy w kaplicy Różańcowéj.

Gdy już parę kroć umieszczaliśmy w „Czasie“ niektóre znaczniejsze datki ofiarowane przez łaskawych i zamożniejszych dawców, i publiczną takowym oświadczaliśmy podziękę, dziś się słyszeć z tego powodu niekorzystne użalenia, jakobyśmy z pochlebstwa ku pewnym klasom społeczności ogłaszali światu ich dobroczynne sprawy a mało ważyli datki tych którzy prawdziwie groszem wdowim przykładają się do pomnożenia funduszu na odbudowanie Świątyni Pańskiéj, ponieważ tych pomniejszych darów nigdy nie ogłaszamy w Czasie. — Na tak krzywdzącą nie chcielibyśmy nigdy zasługiwać opinią. Wszakże pierwsze odezwy przy rozpoczęciu tego przeważnego dzieła nie były inne, tylko oświadczenie, że w Imie Boże, z całą ufnością w Opatrzności boskiéj groszem wdowim budować rozpoczynamy i budujemy dotąd. — Za wszystkie dary wielkie czy małe, na co kogo stać, tak Komitet kierujący budową jak i Zgromadzenie OO. Dominikanów zawsze serdeczne oddaje podziękowanie, oświadcza wdzięczność, czyniąc wszystkich przez swego Najprzew. Jenerała uczestnikami modlitw i zasług całego zakonu, z których może właśnie ci, co nie wiele dali, ale dali wszystko co mieli daleko większą u Pana mogą mieć zasługę aniżeli ci, którzy choć znaczniejszemi ale bez uszczerbku oddzielonemi przysługują się summami; atoli niech sami rozważą, że nie podobna ustawicznie podawaniem każdego podarku osobno trudzić drukarni tem bardziéj że przy końcu każdorocznéj fabryki podaje się wykaz składek ogólny i szczegółowy.

Niechże szanowna Publiczność i Obywatele naszego miasta tak gorliwego o swoje starożytne zabytki pozwolą przypomnieć sobie przy téj sposobności, że budujący OO. Dominikanów kościół z jałmużny, mogliby, co również z przykrością wyznać przychodzi, mogliby użalać się na obojętność i oziębłość niektórych zobowiązanych nawet dobrowolnie niedawnemi czasy do składania peryodycznych datków od siebie i swoich, że na to całkiem zapomnieć się zdali. Ciężkie czasy, krytyczne położenie, to powszechna wymówka dla niechcących, ależ my w Imie Boga prosimy tylko o to co każdy bez uszczerbku dać może, o grosz, dwa lub trzy w tygodniu, o to, co nieraz w powiększonéj liczbie na próżno, a niekiedy z obrazą bożą wyrzuca się bez utysku na złe czasy, a dla nas ten grosz tygodniowy od kilkudziesiąt osób do roku w piękny by urósł fundusik na chwałę Boga. Dotykamy tu (wybaczcie proszę) Zgromadzenia cechowe, które przed trzema laty zagrzane wymową Kaznodziei i jakby natrętnem dopraszaniem się oświadczyły swoje szczere chęci ku zbieraniu składek od majstrów, czeladzi i pomocników każde w obrębie swojego fachu, na ten cel mnóstwo przyjęto książeczek składkowych które dziś niestety! zalegają cicho, i kto wie na jaki użytek służą. Nie można tego wprawdzie do wszystkich zastosować, było niedawno kilku gorliwych którzy się wywiązywali z swych chęci, przynosili jakiebądź składki, ale od niejakiego czasu wszystko ustało, a przecież zdaje się że ten sam budujemy kościół SS. Trójcy, ten kościół drogi, co tyle narodowych przedstawia pamiątek, co okazałością budowy i wewnętrzną powagą ozdób przyczyniał się do pobożności serca, budujemy dla nich, potomków, a budujemy ciągle.

Za piękny przykład gorliwości, mimo to otrętwienie jak się zdaje powszechne, słusznie musimy tu przedstawić szanownego obywatela p. Ilminga, który nieprzerwanie od owego czasu składa zebrane co tydzień od czeladzi i pomocników datki i teraz w czasie odpustu Ś. Jacka złożyła czeladź pomienionego zakładu tak uzbieranych 32 Złr. — niech im Bóg nagradza i utwierdzi w dobrych chęciach. Również i po Sklepach handlowych, magazynach i domach przemysłowych rozdane skarbonki zasilają potrzebę skarb na kościół, a dla siebie mnożą skarb łask bożych tu i w wieczności.

Szanowni Dobrodzieje którzy jakimkolwiekbądź datkiem przyczyniają się do odbudowania kościoła Śtéj Trójcy w Krakowie raczą przyjąć niniejszém stokrotną dziękę i naszą zapłatę w modlitwach, Bóg zaś, co patrzy, rozróżnia i próbuje serca, on sam każdemu według przejrzanéj intencyi przysądzi stósowną u siebie zapłatę, a my wszyscy przekonani; że wielkie to jest dzieło, że to prawie z fundamentów buduje się jeden z największych kościołów Krakowa, że bez znacznych ofiar, podania przychylnéj ręki nie można liczyć na pomyślny skutek dalszéj budowy, odnówmy w duszy życzliwe chęci, abyśmy to, co tak wystawiamy w starych Praojcach naszych, ową gorliwość o chwałę bożą że nam własnym kosztem tyle wybudowanych zostawili kościołów żebyśmy tę cnotę choć w cząstce mogli okazać na sobie, starając się wspólnemi siłami utrzymać to co zostało i co jeszcze można od zagłady i zniszczenia zachować.

Kraków dnia 13 września 1860.

Zgromadzenie XX. Dominikanów.

Przyjechali od 15 do 17 Września.

HOTEL POLLERA. Żółtowski Alfred, Opoczyńska Michalina, Wierchowska Kamila wł. dóbr z Warszawy. Gołębiowski Aleksander dyr. z fam. z Kalisza. Gamowski Wiktor ob. ze Lwowa. Stopfeld Julian, Hübner Hugo, Seidler Hugo, Oberförster Henryk, Bartlef Karol z Kattowic. Materno Wincenty Dr praw, Menger Maksymilien burm., Skulila Józef ck. adjunkt, Zapałowicz Antoni Dr. med., Stankiewicz Józef ob., Raczyński Józef kup. z Wadowic. Wolański Franc. wł. dóbr z synami z wód. Kucieński Jan wł. dóbr, Smutny Józef kup. z Królestwa. Malinowski Wład. ajent z Galicyi. Wain Jan Dr med. z Jasła. Rajski Tomasz adw. z żoną z Przeworska. Ludwik hr. Romer właś. dóbr z Tarnowa. Körtzel Szczepan wojażer z Zaleszczyk Barthel Ernest Jubiler z Jas. Müller Herman urz. z żoną z Mysłowic. Kronholz Franc. Dr med. z fam. z Kołomei. Piotroszewski Ludwik wł. dóbr z Rosyi. Gramatyka Franciszek nacz. z Jaworznia. Wetzberg Józef wł. dóbr z Łowczówek. Ostrowski Juliusz nadinsp. z żoną z Tryestu. Kopfhauser Ignacy burm., Schmidt Maksm. ob. z Łańcuta. Luc Karol kup. z Bodenbach. Kromer Józef ob. z żoną z Wiednią. Jełowiecki Wincenty wł. dóbr z Zaleszczyk.

HOTEL DREZDEŃSKI. Grzegórz Kuczuran ob. z Jas. Julian Löwenglück asesor z Warszawy. Edward Butner fabryk. z Berlina. Władysław Kochanowski właśc. dóbr z Krynicy. Zygmunt Humnicki, Adam Borowski, Stanisław Wzoń, Jan Zawadzki, Sylwester Marsz ob. z Królestwa.

Wyjechali: Leon Mączkowski ob. do Lwowa. Anna Ciszewska, Ewelina Żebłowska, Leopold Czaplicki, Marya Bukowska wł. dóbr do Królestwa. Artur hr. Poniński wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Turkułł Wład., Łączyński Napoleon wł. dóbr ze Lwowa. Kosiński Paweł starosta ze Złoczowa. Kozłowski Mieczysław właś. dóbr z Wiewiórki. Gozdowicz Antoni wł. dóbr z Bokcza. Kutzen Józef Dr filozofii z Wrocławia. Łoguński Jan aptekarz z Krosna. Kurzweil Henryk wł. dóbr z Brąbic. Rosnowski Feliks wł. dóbr z Wsiejowic. Rytorowski Anastazy wł. dóbr z Wołynia. Jasieński Ksawery wł. dóbr z Podola. Mann Emil właśc. dóbr z Warszawy. Zieliński Józef obyw. z Dąbrowy. Dębowski Leon, Olszewski Leon ob. z Warszawy. Byliński Adam ob. z Przemyśla. Niegolewska Anna pułkownikowa z Niegołowa. Seidler Leopold kupiec z Bilska. Wasiutyński Maryan ob. z Rosyi. Żarkowski Juliusz z Berlina.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 16,625]. Dnia 27 września 1860 odbędzie się w ck. Dyrekcyi powiatowéj w Tarnowie licytacya w celu wydzierżawienia włości Siedliska do religijnego funduszu należącéj wraz z przyległością Lubaszowa na lat dziewięć, to jest od 1go października 1860 do ostatniego września 1869.

Rubryki dochodu do téj dzierżawy są:

1. grunta z których:
   a) w ogrodach . . . . 6 mórg 38□°,
   b) w łąkach . . . . . 5 „ 145□°,
   c) w gruntach ornych . 188 „ 831□ 02/4,
   Razem . . . . 199 „ 1014□ 02/4;
2. prawo propinacyi;
3. użytkowanie istniejących budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Występujący z końcem września 1860 dzierżawca odsiać powinien w oziminie:
40 korcy żyta,
31 „ 4 garncy pszenicy,
— „ 24 „ koniczu, który to odsiew nowo wstępujący dzierżawca za szczegółowém wynagrodzeniem obejmie.

Warunki licytacyi przejrzeć można w c. k. Dyrekcyi powiatowéj w Tarnowie.

Najważniejsze są:

1. Cena fiskalna jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 1,243 złr. 72⁵/. kr. w. a.
2. Kaucyę złożyć należy w połowie jednorocznego czynszu dzierżawnego, zaś kwartalnie z dołu płacić należy.
3. Restauracya i utrzymywanie budynków należy do dzierżawcy.
4) Jeżeli dzierżawca usilnie się starać będzie warunki ugody sumiennie wypełniać i intratę dzierżawy podnieść, w takim razie przyrzeka mu się odnowienie ugody.
5) Pisemne oferty należycie opieczętowane z załączeniem wadium 10% przyjmuje się aż do rozpoczęcia licytacyi ustnéj.

Z ck. Dyrekcyi Finansowéj krajowéj.
Kraków dnia 22 sierpnia 1860 r. (875-2-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 30934].

W celu zabezpieczenia przywozu tytoniu do c. k. magazynów tytoniu w Galicyi wschodniéj, zachodniéj i w Bukowinie, na rok słoneczny 1861, rozpisuje się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych, które aż do dnia 9 (dziewiątego) Paźdz. 1860 r. do godziny szóstéj wieczorem w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbowéj we Lwowie przyjmowane będą. Stacye, do których i z których przywóz odbywać się ma, domniemywaną ilość ciężaru przywozowego, odległość stacyi pojedynczych, vadium złożyć się mające, jako też resztę warunków licytacyi i ugody wyczytać można w galicyjskich c. k. powiatowych Dyrekcyach skarbowych, w c. k. magazynach tytoniu, również w c. k. krajowych Dyrekcyach skarbowych we Lwowie, w Krakowie, w Budzie, w Bernie, w Wiedniu i w Pradze.

Z c. k krajowéj Dyrekcyi Skarbowéj.
Lwów d. 1 września 1860 r. (887-2-3)

Inseraty.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU
na ck. uprzywil.
Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **28 mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Sierpień 1860	24976	49218	43	*) 422325	130721	56	179939	99
do tego od 1go stycznia do 31 Lipca 1860. .	144154	256035	83	3321491	989119	55	1 milion 245155	38
Suma . .	169130	305254	26	3746816	1 milion 119841	11	1 milion 425095	37
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28-milową), wynosił w Sierpniu 1859							164396	95

*) Oprócz tego przewieziono 43,541 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Września 1860 r. (879-2-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	328‴ 87	+ 13'5	59	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	28 24	9 4	92	„ „	„ „		+ 6'3	+ 13'5
16	6	26 84	8 7	87	wschodni „	„ „			
	2	26 82	13'9	76	zachodni średni	„ „	Deszcz		
	10	27 39	10 6	88	„ „	„ „	Deszcz	+ 6'8	+ 14 7
17	6	28 75	9 8	79	„ mocny	Pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*